



Julia Rejewska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

ORCID: 0000-0001-5740-6608

e-mail: julia.rejewska@gmail.com

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2022.007>

Wierność prawdzie warunkiem bycia podmiotem moralnym. Porównanie koncepcji Tadeusza Stycznia i Alaina Badiou

Współczesna etyka coraz rzadziej odwołuje się do kategorii prawdy i prawdziwości – z tego powodu zainteresowanie może budzić każda propozycja etyczna, której twórca umieszcza kategorię prawdy w samym jej centrum. Na gruncie polskim taką etyką prawdy jest teoria Tadeusza Stycznia (1931–2010), w której prawda ma charakter normatywny. Do normatywnej mocy prawdy w etyce, choć rozumie on prawdę w zupełnie inny sposób, odwołuje się także francuski filozof Alain Badiou (ur. 1937). Zarówno w myśli Stycznia, jak i Badiou zagadnienie prawdy jest ściśle związane z pojęciem powinności. Celem tego artykułu jest ukazanie zbieżnych punktów w filozofiach Tadeusza Stycznia i Alaina Badiou.

Obok pojęcia prawdy kluczowe w myśli Stycznia są pojęcia osoby i doświadczenia moralnego. Samą etykę uważa on za naukę niezależną w punkcie wyjścia, dlatego że bada ona specyficzne dla niej doświadczenie, jakim jest właśnie doświadczenie moralne¹. Według Stycznia

¹ Tadeusz Styczeń, „Etyka jako antropologia normatywna. W sprawie epistemologicznie zasadnego i metodologicznie poprawnego punktu wyjścia etyki, czyli od stwierdzenia: «Jest tak» – «Nie jest tak», do naczelnej zasady etycz-

podstawowe znaczenie dla etyki ma pytanie: Co człowiek powinien czynić? O samych powinnościach człowiek dowiaduje się w swoim elementarnym doświadczeniu – w rozumieniu Stycznia powinność moralna jest relacją międzyosobową, którą charakteryzuje kategoryczność, bezinteresowność, racjonalność, podmiotowość². Zostają one uwzględnione w ujęciu personalistycznym – aktem moralnie powinny w personalizmie jest ten, który wyraża afirmację osoby dla niej samej. Etyka, która staje się zatem teorią naukową po dokonaniu uniwersalizacji danych zebranych w doświadczeniu, ostatecznie odwołuje się do metafizyki i antropologii, by ustalić, jakie czyny człowieka pozwalają mu afirmować osobę dla niej samej. Z tego powodu etyka okazuje się antropologią normatywną – jak dodaje Tadeusz Styczeń: „etyka jest proklamacją prawdy o godności człowieka jako istoty, której należna jest afirmacja dla niej samej”³.

Tym, co jest charakterystyczne dla myśli etycznej Stycznia i ukazuje głębiej jego stwierdzenia, że etyka to antropologia normatywna, jest uznanie powinności za daną i zadaną – człowiek dowiaduje się o tym, że podlega powinności moralnej w swoim podstawowym doświadczeniu. Co ważne, człowiek dowiaduje się o powinności, a nie ją ustanawia. Styczeń nazywa powinność moralną pewnym apelem, wezwaniem skierowanym do człowieka z zewnątrz, który jest nadrzędny wobec wszystkiego innego⁴. Człowiek wyraża to, co poznał we własnym doświadczeniu, w sądzie, który jest zarazem autoinformacją i autonakazem – rzeczywistość jest bowiem z samej swej natury normatywna. Istotne jest zatem nie tylko to, że człowiek poznaje rzeczywistość i wydaje na jej temat sąd, ale także to, że jest to jego własny sąd, który on sam uznaje za prawdziwy:

Wglądając w to pole [„rozumiejącego doświadczenia”] przez okno auto-imperatywu w stronę tego, co wypatrujemy dzięki auto-informacji, uobecniamy sobie w jego obszarze: po pierwsze, to, co w nim stwierdzamy; po dru-

nej. *Quaestio disputata*”, *Roczniki Filozoficzne* 45–46 (1997–1998): 5–38; Tadeusz Styczeń, *Etyka niezależna?* (Lublin: KUL, 1980).

² Tadeusz Styczeń, Andrzej Szostek, „Uwagi o istocie moralności”, w: Tadeusz Styczeń, *W drodze do etyki. Wybór esejów z etyki i o etyce* (Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 1984), 144.

³ Tadeusz Styczeń, „Prawda o człowieku a etyka”, w: Tadeusz Styczeń, *Wolność w prawdzie*, red. Kazimierz Krajewski (Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2013), 35.

⁴ Styczeń, *Etyka niezależna?*, 47.

gie, że MY właśnie to stwierdzamy; po trzecie, że MY SAMI to ZA PRAWDĘ UZNAJEMY⁵.

Podmiot dowiadyuje się o tym, co powinien, z własnego aktu poznania i to on sam uznaje za prawdę to, co poznał, a tym samym zobowiązuje się do postąpienia zgodnie z tą prawdą, którą sam poznał. Jest to ten moment, w którym ukazuje się normatywna moc prawdy – według Stycznia prawda zobowiązuje człowieka do jej bezwzględnego respektowania niejako od wewnątrz⁶. Podstawowym rodzajem prawdy w etyce Stycznia jest zatem prawda epistemologiczna, można w niej jednak wskazać również prawdę ontyczną i prawdę moralną.

Do normatywnej mocy prawdy w etyce, choć rozumie on prawdę w zupełnie inny sposób, odwołuje się także francuski filozof Alain Badiou (ur. 1937). Utrzymuje on, że człowiek staje wobec tzw. wydarzeń o charakterze bytowym, które, jak się wydaje, przypominają wydarzenia w rozumieniu Martina Heideggera. Tak jak niemiecki filozof, Badiou zajmuje się nie samym bytem, ale raczej byciem, procesem, stawianiem się⁷. Konsekwencją rezygnacji przez Heideggera z tożsamości bytu i bycia jest ujęcie bycia jako wydarzenia, które wyróżnia się niestałą strukturą i sprzeciwia się klasycznej koncepcji prawdy⁸. W rezultacie prawda, jak ją ujmie Heidegger, nie jest czymś stałym i ściśle określonym, a wręcz przeciwnie – prawda się dzieje⁹. Jak się wydaje, podobne rozumienie prawdy pojawia się w myśli Badiou.

Stanięcie wobec wydarzenia i uznanie go za takie sprawia, że następuje całkowita zmiana dotychczasowego sposobu bycia człowieka. Od tego momentu ustosunkowuje się on do konkretnych sytuacji z perspektywy wydarzenia, a w ten sposób, zdaniem Badiou, dochowuje wierności wydarzeniu. Sama wierność wydarzeniu jest pewnym postępowaniem, które polega na realizacji możliwości otwartej przez wydarzenie – okazuje się, że to sam moment uznania wydarzenia za zobowiązujące jest jednocześnie wyrażeniem zgody na uwzględnienie

⁵ Styczeń, „Etyka jako antropologia normatywna”: 22.

⁶ Tamże: 38.

⁷ Martin Heidegger, *Bycie i czas*, przeł. Bogdan Baran (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994), 9.

⁸ Andrzej Kobyliński, *O możliwości zbudowania etyki nihilistycznej: propozycja Gianni'ego Vattima* (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2014), 117–121.

⁹ Jürgen Habermas, *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, przeł. Małgorzata Łukasiewicz (Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 2000), 178.

wynikających z niego powinności w swoim życiu. Wytworem tak rozumianej wierności wydarzeniu jest prawda, ujmowana przez francuskiego filozofa jako proces¹⁰.

Zarówno w myśli Stycznia, jak i Badiou zagadnienie prawdy jest ściśle związane z pojęciem powinności. Podstawą obu etyk jest prawda w znaczeniu epistemologicznym, jednak można w nich mówić także o prawdzie ontycznej i prawdzie moralnej. Nie da się ukryć, że filozofie tych myślicieli są od siebie różne, ale można dostrzec między nimi pewne podobieństwa. Obaj filozofowie zdają się twierdzić, że człowiek, który dochowuje wierności odkrytej prawdzie czy wydarzeniu, jako podmiot moralny pozostaje wolny, unika zła i jest nieśmiertelny. Te zagadnienia – wolność, zło i nieśmiertelność – oraz ich znaczenie w etykach Tadeusza Stycznia i Alaina Badiou zostaną przedstawione w poszczególnych częściach tego artykułu.

1. Wybór prawdy wyborem wolności

Zdaniem Stycznia prawda jest związana z wolnością, która „poddając się jej, nie tylko samej sobie nie niewoli, lecz – przeciwnie – potwierdza ją właśnie i wyzwala”¹¹. Mówiąc o wolności w prawdzie, filozof przywołuje postać zwykłego Polaka, jednego z wielu Kowalskich, który w 1982 roku staje przed wyborem między uwięzieniem a złożeniem podpisu oznaczającego odrzucenie prawdy.

Funkcjonariusze ówczesnych władz wymuszali na obywatelach składanie pisemnych oświadczeń, które pozostawały w sprzeczności z rzeczywistymi przekonaniem prześladowanych. Tym, którzy protestowali przeciwko złożeniu swojego podpisu pod deklaracją o zaprzestaniu działalności wrogiej władzom PRL oraz wystąpieniu z NSZZ „Solidarność”, grożono utratą zajmowanego stanowiska i odmową ponownego przyjęcia do pracy w państwowym zakładzie. Każdy podpis, jako akt zaprzeczenia poznanej przez siebie samej prawdy, Styczeń nazywa samobójczym ciosem, sprzeniewierzeniem się samemu sobie. Funkcjonariusz może stosować przemoc fizyczną i psychiczną wobec obywatela, choć nie powinien tego robić, jednak nie jest w stanie sprawić, by

¹⁰ Alain Badiou, *Etyka. Przewodnik Krytyki Politycznej*, przeł. Paweł Mościcki (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2009).

¹¹ Tadeusz Styczeń, „Wolność wbrew prawdzie o człowieku?”, w: Tadeusz Styczeń, *Wolność w prawdzie*, red. Kazimierz Krajewski (Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2013), 152.

drugi zaprzeczył poznanej przez siebie prawdzie. Człowiek zdaje sobie z tego sprawę dopiero wtedy, gdy sam staje w obliczu próby zadania gwałtu. Odkrywa wówczas, że tylko on sam jest w stanie go sobie zadać – nikt inny. Jedynie od niego zależy, czy ulegnie przymusowi, czy mu się przeciwstawi. Innymi słowy, Kowalski odkrywa swoje „mogę – nie muszę”, czyli swoją wolność¹².

Odkrywając swą wolność, człowiek dowiaduje się, co powinien robić, będąc tym, kim jest, a także tego, czego robić mu nie wolno. Poznając prawdę w swoim własnym akcie poznania, sam się od niej uzależnia, a jednocześnie do niej zobowiązuje. Wyparcie się jej jest zatem zaprzeczeniem samemu sobie, natomiast jej wybór jest wyborem siebie samego, a przy tym wyborem życia. Wyboru tego może jednak dokonać jedynie ten, kto wobec niego stanął: „Wybrać siebie może tylko ten, kto zobaczył siebie”¹³.

Odkrycie prawdy o sobie samym prowadzi do odkrycia prawdy o każdym drugim człowieku. Człowiek dowiaduje się, że tego, czego nie wolno mu zrobić wobec siebie, nie wolno mu zrobić również wobec drugiego. Jedynie afirmacja drugiego pozwala Kowalskiemu dochować wierności prawdzie o sobie. Spotkanie drugiego jest spotkaniem dwóch osobowych podmiotów, dlatego każdy „drugi”, aby nie sprzeniewierzyć się prawdzie odkrytej przez siebie i pozostać wolnym, musi zaafirmować każdego człowieka jako inne „ja”. Ludzie są zatem na siebie „skazani” i za siebie nawzajem odpowiedzialni – mogą się spełnić i wyzwolić tylko przez afirmację innych. Styczeń wskazuje tym samym jedyny sposób, w jaki człowiek może funkcjonować w społeczeństwie, pozwalający każdemu na odkrycie i uwolnienie samego siebie, tzw. wyzwolenie siebie w sobie. Jest nim „komunia w prawdzie o nas”, czyli „radykalna miłość wzajemna”¹⁴. Każdy drugi jest człowiekowi tak bliski, jak on sam sobie – jest jego bliźnim. Zdaniem Styczenia wybór prawdy, a zatem wolności, jest ostatecznie wyborem solidarności z innymi w człowieczeństwie, wyborem człowieka¹⁵.

Człowiek w akcie poznania prawdy o rzeczy odkrywa zarazem wezwanie do afirmacji tej prawdy. Spostrzega, że prawda rzeczy jest godna jego bezinteresownej miłości. Człowiek, poznając prawdę o sobie,

¹² Tadeusz Styczeń, „Wolność w prawdzie”, w: Tadeusz Styczeń, *Wolność w prawdzie*, red. Kazimierz Krajewski (Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2013), 25.

¹³ Tamże, 26–28.

¹⁴ Tamże, 30.

¹⁵ Tamże, 30–31.

poznaje ją o każdym innym człowieku. Jest to jednak poznanie określonego rodzaju:

Osoby niepodobna odkryć myślą, operującą zrodzonymi z porównań pojęciami ogólnymi. Oto dlaczego nie można jej wyrazić tym bardziej językiem, w którym nazwy, a nawet imiona własne, skazane są na pełnienie generalizujących funkcji¹⁶.

Człowiek poznaje we własnym wnętrzu prawdę o osobowej strukturze każdego innego człowieka, czyli prawdę o „kimś, kto konstytuuje sam siebie w swej tożsamości poprzez powinność roztoczenia opieki nad poznaną prawdą”¹⁷. W ten sposób odkrywa, że drugiemu należy się taka sama afirmacja, jaką powinien okazać sobie samemu, i jednocześnie odczytuje przydzielone mu zadanie. Zostaje wezwany do miłości, która okazuje się trudem, jakim bez wątpienia jest wzięcie odpowiedzialności za drugiego, „udźwignięcie ciężaru wielkości drugiego człowieka”¹⁸. Odkrycie prawdy o wielkości drugiego prowadzi człowieka do dostrzeżenia własnej wielkości, a także pozwala mu uświadomić sobie, że jest w stanie ten ciężar nieść: „Miłość jest ciężarem, lecz ciężarem, który unosi tego, kto go dźwiga”¹⁹. Dopiero dostrzeżenie podobieństwa do drugiego, tego, że drugi jest człowiekowi tak bliski, jak on sam sobie, sprawia, że człowiek w pełni widzi siebie jako osobę.

Odkryta prawda o drugiej osobie staje się powinnością, którą Styczeń określa jako „rodzaj relacji międzyosobowej, jako rodzaj szczególnego spotkania osoby z osobą, bądź też odrzucenia tego spotkania”²⁰. Odczytanie wezwania i odpowiedzenie na nie wymagają zrozumienia tego, że spotkanie dwóch osób nie jest tylko nagromadzeniem pewnej treści w postaci słów – konieczne jest rozpoznanie go jako „wydarzenia angażującego obydwie strony już przez samą ich obecność”²¹. Gotowość do takiego zaangażowania powinna być zawarta w każdym akcie poznania, w którym ujmowana jest osoba.

¹⁶ Tadeusz Styczeń, „Objawiać osobę”, w: Tadeusz Styczeń, *W drodze do etyki. Wybór esejów z etyki i o etyce* (Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 1984), 265.

¹⁷ Tadeusz Styczeń, „Na początku była prawda. U genezy pojęcia osoby”, w: Tadeusz Styczeń, *Wolność w prawdzie*, red. Kazimierz Krajewski (Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2013), 109.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Styczeń, *Etyka niezależna?*, 85.

²¹ Witold Starnawski, „Tajemnica osoby”, *Ethos* 95 (2011): 116.

W liście z 1982 roku do gen. Wojciecha Jaruzelskiego, ówczesnego premiera PRL, Styczeń wyraża swój sprzeciw wobec praktyk stosowanych przez funkcjonariuszy reprezentujących ówczesne organa władzy. Zachowanie funkcjonariuszy, którzy wymuszali składanie nieprawdziwych zeznań, Styczeń określa mianem „najbardziej brutalnego aktu agresji na wewnętrzny stosunek człowieka do prawdy swych przekonań”²². Dopuszczając się tych działań, występowali przeciwko odkrytej o człowieku prawdzie – nie tylko nie afirmowali go dla niego samego, ale także zaprzeczali, jakoby jakakolwiek afirmacja była mu należna. Był to zatem zamach zarówno na podmiotowość człowieka, jego osobową godność, jak i na moralny autorytet państwa, które te działania poparło. Analizując główne zadania państwa, Styczeń dochodzi do wniosku, że jednym z nich jest ochrona człowieka, który stanowi jednocześnie jedyną rację zaistnienia państwa²³.

Podejmowane działania nie tylko nie chroniły człowieka, ale też narażały go na niebezpieczeństwo i atakowały jego podmiotowość. Co ważne, gwałt był zadawany ofiarom, a także katom, którzy ignorowali odkrytą prawdę i odmawiali drugiemu miłości. Przywołując słowa Sokratesa, który głosił, że ofiara jest szczęśliwsza od swego oprawcy, Styczeń zwraca uwagę na możliwość moralnego ocalenia ofiar – przed podobnym wyborem wcześniej stawali Sokrates, Tomasz Morus, Stefan Wyszyński, czyli ci będący „w więzieniu, ale wolni”. Taką wolność człowiek może zachować jedynie wtedy, gdy dochowuje wierności własnemu samoodkryciu, a zatem odkryciu w swej podmiotowości osobowej prawdy, której nie można zaprzeczyć. Wolność człowieka może ocalić jedynie wierność prawdzie.

Także Alain Badiou uważa, że wolność człowieka stanowi warunek uczestnictwa jednostki w procedurze prawdy. Człowiek, stając wobec wydarzenia, może je albo uznać, albo odrzucić. Akceptacja wydarzenia jest pierwszym etapem procedury prawdy, w którym ujawnia się wolność człowieka, ale nie jedynym – aktem wolności jest również każdy akt, którym człowiek potwierdza swój wybór w życiu codziennym.

Etyka prawd wymaga uznania tego, co spotkało człowieka, i dochowania wierności temu spotkaniu, dlatego może się wydawać zniewoleniem człowieka. Spójność etyczna, jako bezinteresowny interes, polega

²² Tadeusz Styczeń, „List ks. Tadeusza Stycznia do gen. Wojciecha Jaruzelskiego, premiera PRL”, *Ethos* 95 (2011): 319.

²³ Tadeusz Styczeń, „Nienarodzony – miarą i szansą demokracji”, w: Tadeusz Styczeń, *Człowiek darem*, red. Cezary Ritter (Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2014), 377.

niejako na rezygnacji z dbałości o swój interes, jednak Badiou zaprzecza, aby w przypadku tzw. pochwycenia przez prawdę było to wyrzeczenie. Jak twierdzi, pochwycenie człowieka przez prawdę nie tylko nie jest wyrzeczeniem, ale także „przejawia się właśnie niezerównaną intensywnością egzystencji”²⁴. Tymi przejawami, które jego zdaniem uwiadaczniają się w doświadczeniu, są: szczęście w procedurze miłosnej, radość w procedurze naukowej, entuzjazm w procedurze politycznej oraz przyjemność w procedurze artystycznej. Inaczej przedstawia się jednak odpowiedź na pytanie o wymóg wyrzeczenia w przypadku następującej po spotkaniu wierności. Francuski filozof stwierdza, że nie jest rozstrzygalne, czy odrzucenie przez człowieka dążności samozachowawczej i podporządkowanie go podmiotowej kompozycji zakłada ją konieczność wyrzeczenia²⁵.

Ta „surowość” etyki prawdy może być rozumiana jako jej aspołeczność – człowiek będący uczestnikiem procedury prawdy, czyli bojownik, naukowiec, artysta lub kochanek, staje samotnie wobec wydarzenia, którego nie sposób zakomunikować. Charakterystyczna dla człowieka dbałość o interes jest jednak regulowana właśnie przez relacje społeczne i komunikację. Sprawia to, że aspołeczność jest w gruncie rzeczy ograniczaniem tej dbałości z uwagi na niekomunikowalność prawdy:

Chodzi tu nie tyle o wyparcie (choć z pewnością ma ono miejsce i może przybierać skrajne formy), ile o nieprzekraczalną (w gruncie rzeczy ontologiczną) niezgodność między powydarzeniową wiernością a normalnym biegiem rzeczy, między prawdą a wiedzą²⁶.

Badiou utrzymuje, że jednostka biorąca udział w procedurze prawdy, a zatem włączona w tzw. kompozycję podmiotową, jest tożsama z „ja” dbającym o swój interes. Przedstawienie jej interesu jako czegoś, co nie jest tzw. bezinteresownym interesem, może okazać się niemożliwe²⁷. Ukazanie jednostki, która jest według Badiou mnogością, jako jedności nie jest niczym więcej niż fikcją. Francuski myśliciel twierdzi, że możliwością pozwalającą etyce prawd uniknąć ascetyzmu jest uznanie, że ta fikcyjna jedność może stać się podmiotem, choć jednocześnie nie przestaje podlegać interesowi – w tym przypadku bezinteresowny interes należy traktować jako interes. Wykluczony w ten sposób ascetyzm

²⁴ Badiou, *Etyka*, 69.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, 70.

²⁷ Tamże.

może jednak powrócić, jeśli fikcyjne narzucenie jedności na jednostkę zostanie w jakiś sposób rozbite. Jak już zostało powiedziane, byt jest mnogością, której żaden element nie może być zaangażowany zarazem w dbałość o interes i w spójność podmiotu prawdy. Rozbicie jego fikcyjnej jedności następuje w przypadku, gdy jeden z jego „nieaktywnych” elementów zostaje gwałtownie oderwany w efekcie presji społecznego interesu. To oderwanie może również nastąpić na kolejnym etapie wierności. Może wówczas spowodować, że bezinteresowny interes nie będzie mógł zostać uznany za interes, co z kolei doprowadzi do niemożliwości wykluczenia ascetyzmu. Wraz z możliwością ascetyzmu pojawia się pokusa rezygnacji, rozumianej jako wycofanie się z kompozycji podmiotowej, które może przybrać formę zerwania relacji miłosnej z powodu niewierności, zdrady politycznej ze względów finansowych, porzucenia działalności naukowej i skupienia się na zdobyciu uznania lub rezygnacji z innowatorskich rozwiązań w sztuce²⁸.

Badiou dodaje, że taki „powrót” ascetyzmu jest jednocześnie odkryciem, że „podmiot prawdy jest czystym pragnieniem siebie”²⁹. To od samego podmiotu zależy, czy przetrwa i będzie trwał w przyszłości. W tym kontekście Badiou pisze o nierozstrzygalności:

Na tym polega właśnie właściwy moment nierozstrzygalności: czy pragnienie podmiotu, by wytrwać w swojej spójności, da się dostosować do zwierzęcego pragnienia, licząc na zyski uspołecznienia?³⁰.

W odpowiedzi na tak postawione pytanie francuski filozof stwierdza, że do wytrwania w spójności niezbędna jest odwaga. Na rolę, jaką odgrywa odwaga w dotrzymaniu wierności, zwraca uwagę również Tadeusz Styczeń. W przywoływanych przez niego sytuacjach wymuszania podpisu pod groźbą utraty pracy czy życia dotrzymanie wierności stwierdzonej przez siebie prawdzie wymagało ogromnej odwagi.

Powyższa prezentacja pozwala wysnuć wniosek, że obaj myśliciele podkreślają znaczenie wolności człowieka dla bycia podmiotem moralnym. Wolność człowieka pozwala mu stać się podmiotem moralnym, co z kolei sprawia, że możliwa jest ocena jego działań jako dobrych albo złych.

²⁸ Tamże, 71.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, 72.

2. Zło skutkiem odstąpienia od (procedury) prawdy

Tadeusz Styczeń wraz z Wojciechem Chudym uznają, że zaistnienie zła moralnego jest niejako konsekwencją wolności człowieka:

Zło w kontekście antropologiczno-etycznym to antywartość, która uobecniła się w świecie ludzkim, odkąd człowiek otrzymał wolność i stanął z nią w obliczu prawdy. Wartością współmierną do tej podstawowej sytuacji antropologicznej jest prawda o tożsamości człowieka, czyli prawda o jego godności³¹.

Korzystając z terminologii Karola Wojtyły, Styczeń mówi o spełnieniu tożsamości człowieka, które przebiega nie tylko na płaszczyźnie samopoznania, ale także na płaszczyźnie wolnego wyboru oraz wynikającego z niego działania. Samopoznanie jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym do uzyskania przez człowieka pełni tożsamości. Odkryta o człowieku prawda domaga się odpowiedzi w postaci czynów, które posiadają znamię miłości. Zdaniem Styczenia problem zła antropologicznego wynika z wyboru takiego działania, w którym miłość jest nieobecna. Pozwala to ukazać antropologiczne oblicze klasycznej koncepcji zła jako braku dobra. W tym kontekście zło jest rozumiane jako brak miłości, u którego podstaw leży brak prawdy³².

Wybór aktu miłości wymaga wcześniejszego odkrycia prawdy o człowieku, która może nie zostać poznana. Błąd w samopoznaniu powstaje w samym podmiocie, jednak, jak podkreśla Styczeń, w tym przypadku podmiot jest nie autorem błędu, ale jego ofiarą. Źródło błędu może istnieć poza podmiotem, a sam błąd może być związany zarówno z wynikającym z zaniedbania niedostatkami informacji, jak i z jej nadmiarem, podanym w postaci tzw. półprawd w celu zamierzonej dezinformacji człowieka. Człowiek staje się wówczas obiektem manipulacji, która wykorzystuje jego dobrą wolę w taki sposób, że nie zdaje on sobie sprawy z prowadzonych przeciwko niemu działań. Wręcz przeciwnie – jest przekonany o tym, że sam o sobie stanowi, kierując się prawdą. Za szczególny rodzaj ulegania złu Styczeń uznaje połączenie drogi „nie-poznania” i drogi manipulacji. Pojawia się on wtedy, gdy człowiek unika dialogu, pozostając niechętnym do poznania prawdy, a jednocześnie jest bezkrytyczny wobec tego, co „wie”. Prowadzi go to do zamknięcia

³¹ Wojciech Chudy, Tadeusz Styczeń, „Zło z korzenia nieprawdy”, *Ethos* 17 (1992): 4.

³² Tamże.

się w wygodnym błędzie lub przyjęcia przypadkowych albo narzuconych opinii jako własnych³³.

Innym sposobem manipulacji człowiekiem jest kształtowanie jego przeświadczeń za pomocą groźby pozbawienia go niezbędnych dla jego egzystencji wartości lub obietnicy zdobycia ich w łatwy sposób. Jest to manipulacja jawna, w której podana informacja nie jest pozorowana na prawdę. Wobec człowieka stosowane jest przekupstwo lub przemoc, jednak to nie one doprowadzają do zniewolenia człowieka – wymaga ono aktu zgody człowieka, który jest jego aktem wolności:

Oto dlaczego najbardziej radykalne zagrożenie człowieka pochodzi ostatecznie od niego samego, ze strony jego wolnego wyboru, wyboru negacji prawdy o godności człowieka, czyli ze strony negacji miłości. Popaść w najbardziej radykalny kryzys to wybrać nieprawdę, niemilość i trwać w niej³⁴.

Współcześnie obserwowane jest odwrócenie się człowieka od prawdy o sobie oraz zastępowanie jej modelami uzgodnionymi z propagowaną wolnością absolutną. Człowiek już nie odkrywa prawdy o sobie, ale konstytuuje ją. Przykładem zła polegającego na zastępowaniu prawdy nieprawdą, któremu Styczeń poświęca w swojej twórczości wiele uwagi, jest legalizacja aborcji, którą uprawomocnia jedynie mīt – uznanie nienarodzonych za niebędących ludźmi, oraz jej wpływ na demokrację. Styczeń przyjmuje, że źródłem godności państwa jest godność tych, którym ono służy, dlatego demokratyczne państwo pozostaje demokratyczne dopóty, dopóki gwarantuje ochronę praw każdego człowieka³⁵.

Nienarodzeni jako osoby niewinne i bezbronne są całkowicie zależni od ludzi narodzonych, od ich wyobraźni i dobrej woli. Są zatem szczególnie narażeni na ataki tych, którzy nie dostrzegają, że nienarodzonych należy afirmować dla nich samych, dlatego wymagają wyjątkowej ochrony. Zasada sprawiedliwości, która ma na celu zapewnianie równych warunków do życia i rozwoju, w przypadku najsłabszych postuluje wyrównywanie ich szans. Legalizacja aborcji jest zatem jawnym złamaniem zasady sprawiedliwości. Uznanie tego, co bezprawne, za prawo nie zabezpiecza społeczeństwa przed śmiercią moralną, lecz zezwala na nią, posługując się autorytetem państwa, a pogłębiające się samozakłamanie państwa doprowadza do absurdu i zła, jakim jest antyhumanizm głoszony w imię humanizmu³⁶.

³³ Tamże: 5.

³⁴ Tamże: 6.

³⁵ Styczeń, „Nienarodzony – miarą i szansą demokracji”, 377.

³⁶ Tamże, 379–380.

Rozpoczynając swoje rozważania o zagadnieniu zła, Alain Badiou stwierdza, że zło można pomyśleć, jedynie wychodząc od rozważenia dobra. To uczestnictwo w procedurze prawdy i dotrzymanie wierności wydarzeniu powodują, że człowiek podlega ocenie moralnej, dlatego zło jest niejako skutkiem ubocznym mocy prawdy. Ludzkie zwierzę, u którego nie nastąpiła aktualizacja podmiotu, jest „poniżej” dobra i zła, gdzie istnieje tylko „okrutna niewinność życia”³⁷. Tym samym filozof ten sprzeciwia się propagatorom idei zła radykalnego, którzy posługują się zaistniałą kiedyś zbrodnią do określenia negatywnego kryterium oceny wydarzeń teraźniejszych. Ma to na celu powstrzymanie ponownego wystąpienia wstrząsających sytuacji, które zaszły w przeszłości, jednak francuski filozof uważa, że taki osąd nie ma racji bytu. Jego zdaniem zło jako konsekwencja dobra może zaistnieć w trzech podstawowych wymiarach procedury prawdy, którymi są: wydarzenie, wierność i prawda.

Wydarzenie jest usytuowane w danej sytuacji, ale i naddane, a przez to oderwane od reguł nią rządzących. Jako zupełna nowość w stosunku do zastanej sytuacji wydarzenie „nazywa” pustkę tej sytuacji, a inaczej mówiąc, „nazywa niewiedzę obecną w danej sytuacji”³⁸. W tym wymiarze procedury prawdy zło może zaistnieć jako pozór albo terror, który powstaje w efekcie przekonania, że wydarzenie nazywa nie pustkę, a pełnię obecnej sytuacji. Przykładem takiego „wydarzenia”, który podaje Badiou, są działania nazistów nazywane przez nich „rewolucją narodowosocjalistyczną”. Użycie tej nazwy sugeruje, że działania te mają na celu zerwanie z zastanym porządkiem poprzez zaangażowanie mas, jednak nie jest to nazwanie pustki, a pełni – rewolucja ta ma służyć wypełnieniu przeznaczenia Niemców, którym jest powszechne panowanie. To „wydarzenie” nie spełnia też warunku uniwersalności, ponieważ jest skierowane do konkretnych osób pochodzenia niemieckiego, a zatem jego zaistnienie nie może doprowadzić do powstania jakiegokolwiek prawdy. Wierność pozorowi polega na zerwaniu w odniesieniu do konkretnej grupy, która ciągle musi być budowana poprzez tworzenie wokół niej pustki. Według Badiou odrzucenie pustki na rzecz pozoru wydarzenia powoduje, że pustka „powraca wraz ze swoją uniwersalnością jako to, co należy urzeczywistnić, aby mogła powstać substancja”³⁹. W przypadku rewolucji głoszonej przez nazistów powraca jako kierowana do wszystkich, czyli tych, którzy nie należą do niemieckiej spo-

³⁷ Badiou, *Etyka*, 75.

³⁸ Tamże, 83.

³⁹ Tamże, 88.

łeczności, śmierć albo praca w obozach koncentracyjnych. Treścią wierności wobec pozoru są zatem wojna i masakra, które stanowią jedyną możliwą realność tej wierności. Wierność wobec pozoru z konieczności pociąga za sobą praktykowanie terroru⁴⁰.

Zło może zaistnieć także na poziomie wierności, która jako wewnętrzne zerwanie polega na rozpatrywaniu wszystkiego z perspektywy wydarzenia. Odstąpienie od wierności jest złem, które przybiera postać zdrady podmiotu wobec obecnej w nim nieśmiertelności⁴¹. Badiou twierdzi, że jest to pewien moment kryzysu jednej lub wielu jednostek wchodzących w skład podmiotu kształtowanego przez proces prawdy – kryzys samego procesu prawdy nie istnieje, ponieważ proces ten będzie trwał w nieskończoność. Źródło zdrady tkwi w napięciu między podmiotową wiernością a interesem ludzkiego zwierzęcia i jest nim ogarniająca jednostkę wątpliwość co do rzeczywistego istnienia nieistniejącego już wydarzenia. Powstawanie kryzysów nie jest niezależne od istnienia pozoru. Jednostka, będąc świadoma tego, że wierność bywa wiernością wobec pozoru, może zacząć się zastanawiać, czy to, czemu jest wierna, rzeczywiście jest wydarzeniem. Myśliciel stwierdza, że „jest to możliwe, ponieważ formalne właściwości Zła (jako pozoru) i prawdy są identyczne”⁴². Zdradzenie prawdy nie jest zwykłym odrzuceniem, rezygnacją z prawdy, ale przekonaniem samej siebie, że nieśmiertelność, która jest w jednostce obecna, nigdy nie istniała. W efekcie następuje zaprzeczenie nieśmiertelności nakazującej dotrzymanie wierności, co jest w istocie zdradzeniem swojego własnego stawania się podmiotem i współtworzonej przez siebie prawdy. Zdradzić można, jedynie zrywając z zerwaniem, które pierwotnie nastąpiło, co jest nieodwracalne⁴³.

Zło, jak twierdzi Badiou, może również wystąpić na poziomie samej prawdy, wytwarzanej i spajanej przez wierność. Prawda jako rezultat ma moc forsowania wiedzy, a jako że sama prawda jest niekomunikowalna, to forsowanie – zwane także „dziurawieniem” – wiedzy następuje poprzez zmianę form i odniesień systemu komunikacji. Jednostka rozpatruje dane elementy sytuacji od strony wydarzenia, ale jednocześnie, wciąż należąc do tej sytuacji, musi je rozpoznawać w jej języku, dlatego można powiedzieć, że proces prawdy przenika język sytuacji, a zatem przenika wiedzę. Prawda zmienia nazwy – spojrzenie na jakiś element sytuacji zgodnie z prawdą jest bezinteresowne i pozwala

⁴⁰ Tamże, 88–90.

⁴¹ Tamże, 85.

⁴² Tamże, 92.

⁴³ Tamże, 92–93.

na wypowiedzenie go „w prawdzie”, a przy tym nadanie mu pewnej wieczności. Badiou podkreśla, że poza językiem obiektywnej sytuacji, umożliwiającym komunikowanie opinii, istnieje język podmiotowy, pozwalający na wpisanie w sytuację prawdy: „moc prawdy wymierzonej w opinie zmusza pragmatyczne nazywanie (języka obiektywnej sytuacji) do przekształcenia się w zetknięciu z językiem podmiotowym”⁴⁴. Nie jest jednak możliwe nazwanie wszystkich elementów sytuacji w oparciu o proces prawdy. Takie całkowite usunięcie opinii, podobnie jak całkowita negacja ludzkiego zwierzęcia na rzecz nieśmiertelności podmiotu, prowadzi do zlikwidowania podstawy prawd i nieśmiertelności. Tak jak prawdy, które „dziurawią” tkanę opinii, mogą istnieć jedynie wtedy, gdy istnieją opinie, nieśmiertelność podmiotu może się zaktualizować w jednostce jedynie wtedy, gdy istnieje ona jako ludzkie zwierzę. Absolutyzacja mocy prawdy nie tylko niszczy sytuację, ale również przerywa proces prawdy, a zatem jest złem, które przybiera postać katastrofy. Język podmiotowy, będący wytworem mocy prawdy, nie może nazwać wszystkich elementów sytuacji – w każdej z nich musi istnieć przynajmniej jeden realny element, który jest dla tego języka niedostępny. Tego elementu, zwanego nienazywalnym prawdy, prawda nie może sforsować. Jest on dostępny językowi sytuacji wirtualnie, dlatego możliwa jest wymiana opinii na jego temat, jednak nie może zostać mu nadana wieczność: „jest symbolem czystej rzeczywistości sytuacji, jej życia bez prawdy”⁴⁵. Francuski filozof zwraca uwagę na trudność określenia nienazywalnego punktu danego typu procesu prawdy, a zatem miłości, nauki, sztuki i polityki, podkreślając przy tym, że każda próba nazwania nienazywalnego jest złem w postaci katastrofy, które wymienia obok zła-pozoru i zła-zdrady.

Choć Alain Badiou i Tadeusz Styczeń posługują się różnymi terminami, to jednak w ich rozważaniach dotyczących zła można wskazać pewne punkty wspólne. Wymieniane przez Badiou zło-pozór wydaje się odpowiadać u Stycznia złu, którego przyczyną jest nierozpoznanie prawdy. Zło-zdrada, posługując się językiem Stycznia, wydaje się odrzuceniem poznanej prawdy, zastępowaniem prawdy nieprawdą, którego przykładem jest przywoływana legalizacja aborcji. Zło-katastrofa przypomina wspomniany przez Stycznia nadmiar informacji w postaci „półprawd”, który ma na celu zamierzoną dezinformację człowieka.

Obaj myśliciele zdają się sądzić, że zło może zachodzić o tyle, o ile może występować dobro. Styczeń twierdzi, że zło jest konsekwencją

⁴⁴ Tamże, 96.

⁴⁵ Tamże, 99.

wolności, dzięki której możemy mówić o czynach dobrych i złych, podczas gdy Badiou uznaje, że zło jest skutkiem ubocznym mocy prawd. Sylwia Kłosowicz podkreśla, że francuski myśliciel traktuje dobro nie jako kategorię moralną, lecz jako cechę ludzkiego działania. Przysługuje mu ona jedynie wtedy, gdy działanie to prowadzi do nieśmiertelności⁴⁶.

3. Człowiek powiernikiem lub nosicielem prawdy o nieśmiertelności

Zdaniem Stycznia analiza ludzkiego istnienia wskazuje na jego niekończoność i pozwala wysunąć wniosek, że istnienie musi być człowiekowi udzielane. Autor uznaje przygodność człowieka za niezaprzeczalny fakt. Ma on ogromne znaczenie dla określenia granicy, której nie można przekroczyć, jeśli zasada afirmowania osoby dla niej samej ma zostać zachowana⁴⁷. Człowiek może istnieć, ale nie musi, a istnieje nie dlatego, że dał sobie istnienie, ale dlatego, że istnienie zostało mu dane. Istnienie jest zatem darem od tego, kto sam jest racją swojego istnienia. Dawca istnienia jest jednocześnie Sprawcą, który obdarowując człowieka istnieniem, obdarowuje go istotą, treścią. Tym samym byt zostaje powołany do wolnego osobowego istnienia, a jego wolność odpowiada mierze jego istnienia, zastanej bytowo i poznawczo. Wolność człowieka zostaje „związana” przez prawdę swego bytu, „mierzonego” aktem stworzenia. Uznanie faktu przygodności człowieka stanowi zatem „nienaruszalną podstawę widzenia człowieka w prawdzie”⁴⁸.

Jeśli, jak twierdzi Styczeń, życie człowieka jest darem, w którym ujawnia się Bóg, to stosunek do życia człowieka okazuje się miarą moralności i religijności. Fakt istnienia człowieka, który zachodzi, choć nie musi, uniesprzecznia jedynie bezpośrednia i nieprzerwana ingerencja stwórcza transcendentnego Absolutu Istnienia w świat, a w szczególności – w człowieka. Człowiek jest wcielonym obrazem Boga, a zatem nieustającą teofanią. Według filozofa jest to powód, dla którego każdy, kto ma do czynienia z życiem ludzkim od momentu poczęcia, ma do czynienia z człowiekiem i Stwórcą. Ujawnianie Boga jest jedynym sposobem bycia człowieka jako człowieka⁴⁹.

⁴⁶ Sylwia Kłosowicz, *O wierności wydarzeniu. Studium na temat poglądów etycznych Alaina Badiou* (Warszawa: Liberi Libri, 2016), 185.

⁴⁷ Styczeń, „Prawda o człowieku a etyka”, 54.

⁴⁸ Tamże, 53–54.

⁴⁹ Tamże, 73.

Żyjąc w świecie, człowiek jest do niego zarazem podobny i niepodobny – jest częścią świata, a przy tym jest nim zadziwiony, dostrzegając, że to zdziwienie wyróżnia go spośród innych rzeczy. To w wyniku kontaktu ze światem, wobec którego człowiek spostrzega swoją obcość i samotność, powstaje pojęcie osoby. W akcie poznania człowiek odkrywa, że spośród wszystkich rzeczy jedynie jego samego zadziwia świat. W kontakcie ze sobą odkrywa zatem siebie jako podmiot poznania. Akty poznania są jego własnymi aktami, dlatego człowiek, poznając prawdę, uznaje ją poprzez akty wolnego wyboru. Człowiek dostrzega siebie jako osobę wraz z odkryciem tego, że nie może zaprzeczyć poznanej przez siebie prawdzie bez jednoczesnej utraty własnej tożsamości. Osobowa struktura człowieka okazuje się unią podmiotu poznania i wolności. Jedynie zobowiązanie się do uznania poznanej przez siebie prawdy pozwala człowiekowi na dochowanie wierności prawdzie i samemu sobie. Styczeń nazywa człowieka powiernikiem prawdy⁵⁰. Osoba jest zatem „samozależnością podmiotu aktualizującą się w jego własnym akcie uzależniania siebie od jedynej mocy, która podmiotu nie niewoli: od normatywnej mocy poznanej przez siebie prawdy”⁵¹. Człowiek-osoba przekracza świat, przez co jest podobny do Boga, ale podobieństwo to, czyli bycie obrazem Boga, staje się dostrzegalne tylko dzięki jednoczesnemu podobieństwu człowieka do świata. Styczeń stwierdza, że jedynie w taki sposób, jako teofania wcielona, człowiek istnieje: „Nie ma go poza jego ciałem”⁵².

Rzeczywista afirmacja człowieka nie jest możliwa, jeśli nie dociera do wydarzenia, jakim jest akt stwórczy, poprzez który „człowiek się staje, poprzez który jest i poprzez który jest tym, kim jest”⁵³. Bezwarunkowe zaafirmowanie tego aktu-wydarzenia może się dokonać jedynie poprzez zaafirmowanie jego Podmiotu Sprawczego, czyli Osobowego Dawcy osobowego istnienia, które jest uznaniem w sposób bezwarunkowy Boga jako Stwórcy – Ojca⁵⁴. Afirmacja człowieka dla niego samego okazuje się u swych podstaw afirmacją człowieka jako dziecka Ojca⁵⁵.

Etyka Stycznia, choć niezależna w punkcie wyjścia, ostatecznie odwołuje się do chrześcijańskiej wizji człowieka, która łączy w sobie fakt przygodności z faktem sumienia, ujawniającym się w każdym sądzie

⁵⁰ Styczeń, „Na początku była prawda. U genezy pojęcia osoby”, 106.

⁵¹ Tamże, 104.

⁵² Styczeń, „Prawda o człowieku a etyka”, 73–74.

⁵³ Tamże, 76.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże, 93.

podmiotu o jego własnym czynie: „powinienem...”⁵⁶. Właściwa afirmacja człowieka dla niego samego wymaga uznania objawienia Boga i zaafirmowania Go jako Ojca. Zdaniem Stycznia ostatecznie to religia, ukazująca Boga jako Ojca i wskazująca Jego afirmację jako jedyną drogę do właściwej afirmacji człowieka, umożliwia człowiekowi odkrycie godności osoby:

Poszukiwanie najbardziej skutecznego sposobu odkrycia godności osoby ludzkiej nie może etyka nie zaprowadzić do chrześcijaństwa i wzbudzić w nim pragnienia prowadzenia do niego innych z zamiarem skłonienia ich do spojrzenia na osobę z perspektywy Wcielonego Słowa⁵⁷.

Pojęcie nieśmiertelności pojawia się również w twórczości Badiou, jednak nie funkcjonuje ono jako odwołanie do Boga, który ofiarowuje człowiekowi życie wieczne. Zdaniem francuskiego myśliciela miało Nieśmiertelnego przysługiwać jedynie człowiekowi, który przekracza poziom zwierzęcy, „przeciwstawia się woli-bycia-zwierzęciem”⁵⁸. Zdolność do nieśmiertelności jest charakterystyczna dla człowieka, a zatem jest tym, co wyróżnia go spośród zwierząt, jednak nie każdy człowiek staje się Nieśmiertelnym:

Upodmiotowienie jest zawsze nieśmiertelne i to ono tworzy Człowieka. Poza tym istnieje również gatunek biologiczny: „zwierzę dwunożne, nieopierzone”, którego urok wcale nie jest czymś oczywistym⁵⁹.

Badiou podkreśla, że człowiek nie jest po prostu jednym ze zwierząt, które charakteryzuje się śmiertelnością i drapieżnością. Z tego powodu sprzeciwia się prawom człowieka, które uznaje za prawa istot cielesnych, ponieważ ukazują one jedynie cielesność człowieka, a pomijają jego Nieśmiertelność, wyróżniającą go spośród innych istot żywych. Badiou nie poprzestaje na krytyce rozwiązań etycznych, które dostrzega we współczesnym świecie, ale stawia również własne tezy:

Teza 1: Człowieka charakteryzuje myślenie afirmatywne, pojedyncze prawdy, do których jest zdolny, oraz Nieśmiertelność, która czyni z niego w największym stopniu zdolne do oporu i najbardziej paradoksalne ze zwierząt.

⁵⁶ Tamże, 91.

⁵⁷ Styczeń, „Objawiać osobę”, 264.

⁵⁸ Badiou, *Etyka*, 30.

⁵⁹ Tamże, 31.

Teza 2: To w oparciu o pozytywną zdolność do czynienia Dobra – a więc poszerzone rozpoznawanie możliwości i odrzucenie konserwatyzmu, włącznie z zachowaniem życia – określamy, co jest złem, a nie odwrotnie.

Teza 3: Wszelkie człowieczeństwo ma swoje korzenie w rozpoznawaniu za pomocą myślenia jednostkowych sytuacji. Nie istnieje „etyka w ogóle”. Istnieje – ostatecznie – jedynie etyka procesu, w ramach którego odnosimy się do możliwości danej sytuacji⁶⁰.

Proponowana przez niego etyka prawd polega na dochowaniu wierności wydarzeniu, czyli wykorzystywaniu do końca możliwości danej sytuacji, a zatem wymaga od człowieka Nieśmiertelności, która stanowi predyspozycję do życia bez końca. Jak dodaje Sylwia Kłosowicz, pozyskanie Nieśmiertelności można określić jako „wyzwolenie, którego przejawem jest podejmowanie decyzji i zobowiązań, jak również ponoszenie odpowiedzialności”⁶¹. Nieśmiertelność „wyzwała” człowieka z jego skończonego życia, na które wydaje się on skazany, i – przez politykę, sztukę, naukę i miłość – sprawia, że staje się on zdolny do rzeczy o wymiarze nieskończonym. Człowiek, choć żyje w ograniczonym świecie, jest zatem zdolny do nieskończoności, posiada ideę bycia nieskończonym. Badiou wskazuje przy tym na tkwiące wewnątrz jednostki napięcie między skończonością a nieskończonością – człowiek nie do końca akceptuje własną ograniczoność, a jednocześnie żąda nieskończoności. W efekcie Badiou stwierdza, że ludzka natura musi mieć wymiar nieskończony⁶². Podmiot etyczny jest rezultatem tego charakterystycznego dla człowieka żądania nieskończoności⁶³.

W przeciwieństwie do Stycznia Badiou deklaruje się jako ateista, człowiek „dziedzicznie irreligijny”⁶⁴. Zazwyczaj przejawem ateizmu jest pomijanie rzeczywistości niedostępnej poznaniu zmysłowemu, jednak Kłosowicz utrzymuje, że w twórczości francuskiego myśliciela można dostrzec wymiar duchowy, ale w nietypowej postaci:

Powiada on, że oprócz rzeczywistości poznawalnej empirycznie, jest również ta, o której dowiadujemy się dzięki matematyce. Są to swego rodzaju punkty, których podstawową cechą jest przypadkowość. Istniejąca obiek-

⁶⁰ Tamże, 35.

⁶¹ Kłosowicz, *O wierności wydarzeniu*, 168.

⁶² Tamże, 169.

⁶³ Tamże, 172.

⁶⁴ Alain Badiou, *Święty Paweł. Ustanowienie uniwersalizmu*, przeł. Julian Kułyła, Paweł Mościcki (Kraków: Korporacja Ha!art, 2007), 17.

tywnie czysta wielość może w każdej chwili zostać rozsadzona przez przypadkową możliwość całkowitej zmiany, czyli przez wydarzenie⁶⁵.

Wydarzenie, tak jak prawda, jest niepowtarzalne i należy do kategorii wyjątku, którą można opisać za pomocą logiki. Tym stwierdzeniem Badiou sprzeciwia się obserwowanej przez niego ideologii wyrażanej w zdaniu: „Istnieją tylko ciała i języki”. Nazywa ją demokratycznym materializmem i stwierdza, że jest ona oparta na przekonaniu o skończoności człowieka, którego czeka nieunikniona śmierć, a także na tezie o równości wszystkich ludzi w ich różnorodności. Granicą tej tolerancji staje się język, ponieważ wyrażenie krytycznej opinii na temat kogokolwiek i czegokolwiek jest równoznaczne ze złamaniem zasady tolerancji. Posługiwanie się językiem, który wprowadza podziały i zasady, jest uznawane za akt totalitaryzmu i jako takie dyskryminowane wbrew zapewnieniom o powszechnej równości⁶⁶.

W miejsce materializmu demokratycznego Badiou proponuje dialektykę materialistyczną, którą można wyrazić w zdaniu: „Istnieją tylko ciała i języki, ale poza tym istnieją też prawdy”. Według niego różnica między tymi dwoma terminami – ciałami i językami – zostanie odpowiednio uchwycona dopiero wtedy, gdy nastąpi wprowadzenie terminu trzeciego, który niejako tę różnicę wypełni, czyli prawd. Badiou postuluje utworzenie nowej definicji ciał jako ciał-prawd na gruncie zupełnie nowej teorii zmiany, która uwzględniałaby, że zmiana nie jest procesem, lecz nieciągłością⁶⁷. Każda procedura prawdy opiera się na zerwaniu z dotychczasowym porządkiem, co umożliwia zachodzenie w świecie zmian i wprowadzanie nowego prawa. W efekcie w świecie pojawia się wielość, która wcześniej nie występowała. Nowe ciało, czyli ciało-prawda, jest przedmiotem wspierającym tę wielość, zbiorem logicznych konsekwencji działania podmiotu. W ramach takiej procedury podmiot formuje ciało przez swoje decyzje, których podjęcie jest nierozłącznie związane z koniecznością określenia swojego stosunku do ciała, co zdaniem Badiou jest wyborem jednej z dwóch możliwości. Pierwsza z nich polega na zaprzeczeniu swojemu pierwotnemu wyborowi, które powoduje zniszczenie nowego ciała, a wraz z nim – procesu prawdy. Drugą możliwością jest potwierdzenie swojego pierwotne-

⁶⁵ Kłosowicz, *O wierności wydarzeniu*, 173.

⁶⁶ Alain Badiou, „Bodies, Languages, Truths”, 2006, dostęp 5.02.2021, <http://www.lacan.com/badbodies.htm>.

⁶⁷ Tamże.

go wyboru, co „wzmacnia nowe ciało, uwyrażnia prawdę i wywyższa podmiot”⁶⁸.

Badiou przypisuje zatem ciału dużą rolę w pojawieniu się nieśmiertelnego. Podkreśla, że ciało jest elementem świata, z którego wyłania się podmiot, podobnie jak sytuacja, w której pojawia się wydarzenie. Podmiot nie jest sprawcą działania – jest nim ciało, które „staje się zdolne do stworzenia nadwyżki określonej jako prawdy”⁶⁹. Jak już zostało powiedziane, podmiot jest rezultatem, który pojawia się, gdy człowiek zaakceptuje wydarzenie i przekroczy swoją zwierzęcość. Dopiero wtedy uczestniczy w procesie prawdy, która jest wieczna, a przez to sam staje się nieśmiertelny.

Powyższe rozważania ukazują, że zagadnienie nieśmiertelności pojawia się w twórczości obu filozofów, jednak jest przez nich inaczej rozumiane. W tym kontekście ciekawe wydaje się porównanie terminów, którymi posługują się autorzy do określenia człowieka. Badiou nazywa człowieka „nosicielem” prawdy, podczas gdy Styczeń uważa go za jej „powiernika”. Użycie tych terminów zdaje się odzwierciedlać stosunek obu myślicieli do Boga. Styczeń stwierdza istnienie Boga w wyniku analizy istnienia człowieka, a także uznaje, że jedynie chrześcijaństwo najskuteczniej umożliwia odkrycie godności człowieka, godności osoby. Człowiek jest w tym przypadku powiernikiem prawdy, ponieważ otrzymuje ją od Boga wraz z istnieniem, a przy tym – z nieśmiertelną duszą. Niewierzący Badiou zaprzecza istnieniu Boga i konstruuje, opierając się na teorii mnogości, skomplikowany system, w którym jednak jest miejsce dla przypadku i wolności. Człowiek, który początkowo jest ludzkim zwierzęciem, może przekroczyć ten poziom, jeśli docho-
wa wierności zaakceptowanemu wydarzeniu. Od nikogo nie otrzymuje prawdy, ale bierze udział w jej tworzeniu, w wyniku czego staje się jej nosicielem. Dopiero wówczas, przekraczając poziom zwierzęcy, staje się nieśmiertelny. Ta prezentacja ujawnia zatem, że zarówno Badiou, jak i Styczeń posługują się terminem „nieśmiertelność”, jednak inaczej go rozumieją, a samej nieśmiertelności przypisują różne źródła.

⁶⁸ Kłosowicz, *O wierności wydarzeniu*, 174.

⁶⁹ Grzegorz Kubiński, *Alain Badiou. Onto-logia mnogości* (Kraków: Dom Wydawniczy ELIPSA, 2009), 198.

Zakończenie

Obaj myśliciele podkreślają, że człowieka wyróżnia możliwość dochowania wierności rozpoznanej prawdzie czy uznanemu wydarzeniu. Znaczenie wolności człowieka dla bycia podmiotem moralnym stanowi kolejne podobieństwo między poglądami obu filozofów. Polski myśliciel twierdzi, że wolność człowiek może zachować jedynie wtedy, gdy dochowuje wierności własnemu samoodkryciu, a zatem odkryciu w swej podmiotowości osobowej prawdy, której nie można zaprzeczyć. Według niego wolność człowieka może zagwarantować tylko wierność prawdzie. Podobnego zdania jest Alain Badiou, który dodaje, że to od samego podmiotu zależy, czy przetrwa i będzie trwać w przyszłości.

Rodzaje zła wymieniane przez obu autorów stanowią jeszcze jeden zbieżny punkt w ich myśleniu etycznym. Co więcej, myśliciele sądzą, że zło może zachodzić o tyle, o ile może występować dobro. Styczeń uznaje, że zło jest konsekwencją wolności, dzięki której możemy mówić o czynach dobrych i złych, podczas gdy Badiou twierdzi, że zło jest skutkiem ubocznym mocy prawd.

Zagadnienie nieśmiertelności również pojawia się w poglądach obu filozofów. Styczeń przypisuje człowiekowi istnienie nieśmiertelnej duszy, którą wraz z istnieniem otrzymuje od Boga. W tym kontekście człowiek okazuje się powiernikiem prawdy, którą otrzymał od Boga. Badiou dowodzi, że człowiek nie otrzymuje duszy, a początkowo jest niczym więcej niż ludzkim zwierzęciem. Od nikogo nie otrzymuje prawdy, ale jeśli dochowuje wierności zaakceptowanemu wydarzeniu, bierze udział w jej tworzeniu, w wyniku czego staje się jej nosicielem. To zobowiązanie człowieka do postępowania zgodnie z rozpoznaną prawdą lub uznanym wydarzeniem sprawia, że w rozumieniu Styczenia staje się on osobą, a w rozumieniu Badiou – Nieśmiertelnym.

Bibliografia

- Badiou Alain. 2006. „Bodies, Languages, Truths”. Dostęp 5.02.2021. <http://www.lacan.com/badbodies.htm>.
- Badiou Alain. 2007. *Święty Paweł. Ustanowienie uniwersalizmu*, przeł. Julian Kutyła, Paweł Mościcki. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Badiou Alain. 2009. *Etyka. Przewodnik Krytyki Politycznej*, przeł. Paweł Mościcki. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Chudy Wojciech, Tadeusz Styczeń. 1992. „Zło z korzenia nieprawdy”. *Ethos* 17: 3–12.

- Habermas Jürgen. 2000. *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, przeł. Małgorzata Łukasiewicz. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Heidegger Martin. 1994. *Bycie i czas*, przeł. Bogdan Baran. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kłosowicz Sylwia. 2016. *O wierności wydarzeniu. Studium na temat poglądów etycznych Alaina Badiou*. Warszawa: Liberi Libri.
- Kobyliński Andrzej. 2014. *O możliwości zbudowania etyki nihilistycznej: propozycja Gianniego Vattima*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Kubiński Grzegorz. 2009. *Alain Badiou. Onto-logia mnogości*. Kraków: Dom Wydawniczy ELIPSA.
- Starnawski Witold. 2011. „Tajemnica osoby”. *Ethos* 95: 108–116.
- Styczeń Tadeusz. 1980. *Etyka niezależna?*. Lublin: KUL.
- Styczeń Tadeusz. 1984. „Objawiać osobę”. W: Tadeusz Styczeń, *W drodze do etyki. Wybór esejów z etyki i o etyce*, 261–268. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Styczeń Tadeusz. 1997–1998. „Etyka jako antropologia normatywna. W sprawie epistemologicznie zasadnego i metodologicznie poprawnego punktu wyjścia etyki, czyli od stwierdzenia: «Jest tak» – «Nie jest tak», do naczelnej zasady etycznej. Quaestio disputata”. *Roczniki Filozoficzne* 45–46: 5–38.
- Styczeń Tadeusz. 2011. „List ks. Tadeusza Stycznia do gen. Wojciecha Jaruzelskiego, premiera PRL”. *Ethos* 95: 319–321.
- Styczeń Tadeusz. 2013. „Wolność wbrew prawdzie o człowieku?”. W: Tadeusz Styczeń, *Wolność w prawdzie*, red. Kazimierz Krajewski, 151–163. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Styczeń Tadeusz. 2013. „Wolność w prawdzie”. W: Tadeusz Styczeń, *Wolność w prawdzie*, red. Kazimierz Krajewski, 21–32. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Styczeń Tadeusz. 2013. „Na początku była prawda. U genezy pojęcia osoby”. W: Tadeusz Styczeń, *Wolność w prawdzie*, red. Kazimierz Krajewski, 99–117. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Styczeń Tadeusz. 2013. „Prawda o człowieku a etyka”. W: Tadeusz Styczeń, *Wolność w prawdzie*, red. Kazimierz Krajewski, 35–96. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Styczeń Tadeusz. 2014. „Nienarodzony – miarą i szansą demokracji”. W: Tadeusz Styczeń, *Człowiek darem*, red. Cezary Ritter, 373–388. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Styczeń Tadeusz. 2014. „Dlaczego obrona nienarodzonego?”. W: Tadeusz Styczeń, *Człowiek darem*, red. Cezary Ritter, 297–304. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Styczeń Tadeusz, Andrzej Szostek. 1984. „Uwagi o istocie moralności”. W: Tadeusz Styczeń, *W drodze do etyki. Wybór esejów z etyki i o etyce*, 139–152. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.

Streszczenie

Współczesna etyka coraz rzadziej odwołuje się do kategorii prawdy – z tego powodu zainteresowanie może budzić każda propozycja etyczna, której twórca umieszcza kategorię prawdy w samym jej centrum. Na gruncie polskim taką etyką prawdy jest teoria Tadeusza Stycznia (1931–2010), w której prawda ma charakter normatywny. Do normatywnej mocy prawdy w etyce, choć rozumie on prawdę w zupełnie inny sposób, odwołuje się także francuski filozof Alain Badiou (ur. 1937). Zarówno w myśli Stycznia, jak i Badiou zagadnienie prawdy jest ściśle związane z pojęciem powinności. Nie da się ukryć, że filozofie tych myślicieli są od siebie różne, ale można dostrzec między nimi pewne podobieństwa. Celem tego artykułu jest ukazanie zbieżnych punktów w filozofiach Tadeusza Stycznia i Alaina Badiou. Obaj myśliciele zdają się twierdzić, że człowiek, który dochowuje wierności odkrytej prawdzie czy wydarzeniu, jako podmiot moralny pozostaje wolny, unika zła i jest nieśmiertelny.

Słowa kluczowe: Tadeusz Styczeń, Alain Badiou, etyka, podmiot moralny, osoba, *faithfulness*, prawda, wolność, zło

Faithfulness to the Truth as a Condition of Being a Moral Subject. The Comparison of the Conceptions of Tadeusz Styczeń and Alain Badiou

Summary

Contemporary ethics referring to the category of truth is rare. For this reason, the ethical theory with a category of truth at its very centre stands out among others. The theory of Polish philosopher Tadeusz Styczeń (1931–2010) is such ethics of truth, in which the truth has a normative character. The French philosopher Alain Badiou (born 1937) also refers to the normative power of truth in ethics. However, he understands the truth in a completely different way. In both Styczeń's and Badiou's thoughts, the issue of truth is closely related to the concept of duty. It cannot be denied that the philosophies of these thinkers are different from each other, but there are some similarities between them. The aim of this article is to present convergent points in the ethics of Tadeusz Styczeń and Alain Badiou. Both thinkers claim that a man who remains faithful to a discovered truth or event as a moral subject remains free, avoids evil, and is a person or an Immortal.

Keywords: Tadeusz Styczeń, Alain Badiou, ethics, moral subject, person, faithfulness, truth, evil